

DENIS VAIRASSE

Historia Sewarambian

Bibliotheca Utopiana II

TOM 2

REDAKTORZY SERII

Artur Blaim

Ludmiła Gruszevska-Blaim

Olga Kubińska

Justyna Galant

DENIS VAIRASSE

Historia Sewarambian

TŁUMACZENIE I OPRACOWANIE

Przemysław Kossakowski

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

Gdańsk 2024

Recenzent
dr hab. Monika Malinowska, prof. UW

Redaktor Wydawnictwa
Paweł Wielopolski

Koncepcja graficzna okładki i stron tytułowych
Karolina Johnson

Projekt okładki i stron tytułowych
Łukasz Gwizdała

Skład i łamanie
Mariusz Szewczyk

Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa
w ramach programu realizowanego przez Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą
„Narodowy Program Rozwoju Humanistyki nr projektu 22H 20 0049 88”,
kwota dofinansowania 33 783 zł, całkowita wartość projektu 1 307 335,00 zł.



© Copyright by Uniwersytet Gdański, 2024
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-643-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 11 37, tel. kom. +48 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
wydawnictwo.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: wydawnictwo.ug.edu.pl/sklep/

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 14 49

SPIS TREŚCI

<i>Historia Sewarambian – utopia hugenocka czy (przed)oświeceniowa? (Przemysław Kossakowski)</i>	7
Denis Vairasse Historia Sewarambian albo ludów zamieszkujących część trzeciego kontynentu, pospolicie zwanego Lądem Południowym, zawierająca opisanie rządu, obyczajów, wierzeń oraz języka owego narodu, dotychczas nieznanego ludom Europy (tłum. Przemysław Kossakowski)	29
Bibliografia	239

PRZEMYSŁAW KOSSAKOWSKI

HISTORIA SEWARAMBIAN – UTOPIA HUGENOCKA CZY (PRZED)OŚWIECENIOWA?

Szczególny może się wydawać fakt, że „pierwsza francuska utopia”, jak określa *Histoire des Sévarambes* Jean-Michel Racault¹, a przynajmniej jedna z najznacniejszych francuskich utopii XVII stulecia, ukazała się w języku angielskim. Pierwsze wydanie *Histoire des Sévarambes*, czyli *Historii Sewarambian*, miało miejsce w 1675 roku w Londynie, gdzie jej autor, Denis Vairasse (lub Veiras w innym zapisie), korzystał z życzliwej protekcji diuka Buckingham². Twierdzenie, że dzieło to powstało na wygnaniu, byłoby nadużyciem, bowiem w tym okresie nikt jeszcze hugenotów, takich jak Vairasse z Francji, nie wyprasał. To zaczęło się dopiero dziesięć lat później, gdy Ludwik XIV, pragnący w sposób absolutny rządzić jednolitym w swym katolicyzmie narodem, wydał edykt z Fontainebleau, odwołując w ten sposób tolerancyjny edykt nantejski Henryka IV. Już od początku lat osiemdziesiątych miały miejsce tak zwane dragonady, podczas których wojsko Ludwika represjonowało ludność hugenocką, jednak odwołanie edyktu nantejskiego sprawiło, że protestanci zaczęli masowo emigrować do Niderlandów, Anglii, protestanckich państw Rzeszy, a w szczególności do

-
- 1 J.M. Racault, *L'Utopie narrative en France et en Angleterre 1675-1761*, Voltaire Foundation at the Taylor Institution, Oxford 1991, s. 325. Racault zauważa oczywiście, że pierwszą właściwie utopią w języku francuskim była *Histoire du grand et admirable royaume d'Antangil* z 1616 roku, autorstwa prawdopodobnie hugenota Joachima du Moulina, jednak podkreśla, że był to tekst efemeryczny, nieznan i pozbawiony kontynuatorów.
 - 2 R. Trousson, *Voyages aux pays de nulle part. Histoire littéraire de la pensée utopique*, Editions de l'Université de Bruxelles, Bruxelles 1999, s. 92.

Brandenburgii i Prus³. Dopiero wtedy też Denis Vairasse ostatecznie opuścił Francję i osiadł w Niderlandach⁴. *Historia Sewarambian* jest owocem szczególnej atmosfery, jaka panowała we Francji, w kwestiach religijnych, już od dłuższego czasu. Ludwik XIV nie był i nigdy nie chciał być drugim Henrykiem IV. Nie pragnął rządzić ludem zjednoczonym pomimo różnic wyznaniowych. Chciał być władcą Francji katolickiej bez wyjątków⁵. Nie była to Francja, w której hugenot Vairasse byłby mile widziany.

Badania autorów, takich jak Jean-Michel Racault, Geoffrey Atkinson, Raymond Trousson czy Frank i Fritzie Manuelowie, wykazują, że biografia Vairasse'a, o której mamy szczątkowe informacje, zdaje się kluczem do zrozumienia jego utopii. Denis Vairasse urodził się w Alais, w Langwedocji, około 1635 roku. Służył w armii, lecz protestanckie wyznanie zamknęło mu drogę do wyższych stopni oficerskich. Podjął też studia prawnicze, jednak bez większych sukcesów i bez entuzjazmu dla ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Od 1665 roku przebywał w Anglii, utrzymując się z pisarstwa i nauczania⁶. Wydał wówczas *Historię Sewarambian* po angielsku, pod tytułem *The History of the Sevarites or Sevarambi*, a w latach 1677–1679 po francusku, w Paryżu⁷. To właśnie wydanie, którego pierwsze dwa tomy wyszły spod pras drukarza Claude'a Barbina, trzy następne zaś opublikował sam autor we współpracy z drukarzem Etienne'em Michaletem, stanowi podstawę naszego tłumaczenia *Historii Sewarambian* na język polski. Wiemy także, że po edykcie z Fontainebleau wyjechał do Niderlandów, gdzie zmarł, prawdopodobnie około roku 1700.

Szczątkowość informacji biograficznych kładzie się cieniem także na samej historii wydania omawianego przez nas dzieła. Początkowo nawet kwestia jego autorstwa budziła liczne wątpliwości, przypisywano je bowiem Izaakowi Vossiusowi, Gottfriedowi Wilhelmowi Leibnizowi oraz kilku innym, mniej znanym autorom⁸. Dopiero porównanie biografii Vairasse'a z narracją pozwala bezsprzecznie stwierdzić, że to właśnie on jest twórcą tej utopii. Wątpliwości te mogą budzić zdumienie, szczególnie jeśli wziąć po uwagę, że *Historia Sewarambian* stała się zrazu powieścią wybitnie popularną. Pod koniec XVII i na początku XVIII wieku ukazało się, oprócz wydań londyńskiego i kilku paryskich, wydanie brukselskie i trzy edycje amsterdamskie,

3 E.E. Manuel, F.P. Manuel, *Utopian Thought in the Western World*, The Belknap Press of the Harvard University Press, Cambridge 1997, s. 367–368.

4 R. Trousson, *Voyages aux pays de nulle part*, s. 92.

5 W. Magdziarz, *Ludwik XIV*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 171–172.

6 G. Atkinson, *The Extraordinary Voyage in French Literature Before 1700*, Columbia University Press, New York 1920, s. 90–91.

7 Ibidem, s. 87–88.

8 Ibidem, s. 89.

a mowa tylko o wydaniach francuskojęzycznych. Przedmiotowe dzieło zostało też wcześniej przetłumaczone na niderlandzki, włoski i niemiecki⁹. Można zatem śmiało uznać, że cała wykształcona Europa u progu oświecenia miała dostęp do utopii Vairasse'a, która to zasłużyła nawet na wzmiankę w „Le Journal des Sçavants”. Więcej, redaktorzy tego pisma uznali ją za autentyczną relację o odkryciu nowego lądu¹⁰. Warto także wspomnieć, że luminarze wczesnego oświecenia, tacy jak Pierre Bayle, Bernard Fontenelle czy Leibniz, żywo interesowali się tożsamością anonimowego autora. Chociaż popularność dzieła przygasła w późniejszych latach, wiemy przecież, że *Historię Sewarambian* czytali również Immanuel Kant i Jean-Jacques Rousseau, co samo w sobie stanowi nie byle jaką rekomendację¹¹.

Poza nielicznymi informacjami dotyczącymi życia i twórczości Denisa Vairasse'a, wiemy również, że był on erudytą. Łatwo to dostrzec w inspiracjach, widocznych w jego opus magnum. Oczywiście są odniesienia do Platona, zaś z nowożytnych autorów utopii, do Thomasa Morusa, *Słonecznego Miasta* Tommasa Campanelli i *Nowej Atlantydy* Francisca Bacona¹². Jednak nie jest *Historia Sewarambian* utopią czystą, statyczną, prostym opisem wyobrażonego państwa i społeczeństwa. Siła utworu polega właśnie na elementach, które utopijne ani filozoficzne nie są. Wraz z *La Terre Australe Connue* (1676) Gabriela de Foigny'ego *Historia Sewarambian* jest jedną z pierwszych powieści utopijnych, które kładą szczególny nacisk właśnie na aspekt powieściowy, a więc podróźniczy i przygodowy. Elementy te nie tylko stanowią interesujące z czytelniczego punktu widzenia tło dla wykładu idei, lecz także determinują oś narracji i pełnią funkcję uwiarygodniającą opisanego wydarzenia¹³.

W rzeczy samej wiarygodność lub też ułuda prawdziwości są elementami narracji, na których Vairasse szczególnie koncentruje swe wysiłki. Opis podróży morskiej z Niderlandów do Batawii nie odbiega od ówczesnych relacji podróźniczych, z wyłączeniem, rzecz jasna, burzy, która rzuca okręt bohaterów w kierunku Południowego Lądu. Autor w swej dbałości o fakty posunął się nawet do wyszukania autentycznego zdarzenia z 1657 roku, kiedy to należący do Holenderskiej Kompanii Wschodnio-indyjskiej statek o nazwie Złoty Smok rozbił się u wybrzeży Australii. Znaczna część faktów wzmiankowanych w przedmowie „Do Czytelnika” rzeczywiście się wydarzyły, a niektóre wymienione tam osoby naprawdę żyły¹⁴. Zdaniem badacza Raymonda Troussona tak daleko posunięty zabieg uwiarygodnienia narracyjnej

9 Ibidem, s. 88.

10 F.E. Manuel, F.P. Manuel, *Utopian Thought in the Western World*, s. 367.

11 J.M. Racault, *L'Utopie narrative en France et en Angleterre 1675-1761*, s. 356.

12 R. Trousson, *Voyages aux pays de nulle part*, s. 93.

13 Ibidem, s. 22.

14 Ibidem, s. 93.

części tekstu miał przede wszystkim na celu dodanie wiarygodności części zasadniczej, to jest właściwej utopii¹⁵. Vairasse'owi wyraźnie zależy na tym, by czytelnik uwierzył, że Sewarambia naprawdę istnieje, a przynajmniej, co chyba ważniejsze, że mogłaby istnieć.

Autor wyklucza bądź chociaż ogranicza do minimum jakże popularne dotychczas *merveilleux*, ową cudowność, która rozpalala wyobraźnię odbiorców wczesnonowoczesnych utopii. Konsekwentnie stawia na realizm i racjonalizm, a nawet swoisty materializm narracji, pozwalając, by czytelnik uznawał wszystko, co opisuje, za jak najbardziej możliwe. Jeśli faktycznie doszło do katastrofy Złotego Smoka, to dlaczego nie miałby istnieć Południowy Łąd, zasiedlony przez Sewarambian, tworzących społeczeństwo bliskie idealnemu, budujących wielkie i piękne miasta i oddających część Słońcu? Jeżeli Sewarambianie są ludem nieznanym i odizolowanym, ale przecież śledzącym wydarzenia w innych częściach świata, dlaczego nie mieliby posiadać wiedzy i wynalazków, do których znany świat nie ma dostępu? Rzecz nie w tym, by przedstawić czytelnikom historię prawdziwą bądź prawdopodobną, w rozumieniu francuskiego pojęcia *vraisemblance*, jakie podówczas wyznawano. Chodzi o to, by stworzyć narrację w pełni możliwą, w żaden sposób nieurągającą prawom rozumu poprzez cudowne dodatki i wytrychy.

Nie tylko podróże morskie i inne relacje o domniemanych odkryciach nowego ładu stanowią inspirację Vairasse'a. Jego dbałość o wiarygodność przejawia się także w źródłach, z których czerpie garściami w zasadniczej części narracji, czyli w samej utopii. Wyraźnie widoczne są odniesienia do historii i relacji o państwie Inków Garcilaso de la Vega, o podboju Meksyku przez Hernána Cortésa, opisu Tatarii Pierre'a Bergerona i relacji z podróży do Persji Jeana-Baptiste'a Taverniera¹⁶. W rezultacie tych inspiracji powstaje dość unikatowa jak na swoje czasy powieść, łącząca wątki robinsonady *avant la lettre*¹⁷, relacji z podróży, jakie spisywali odkrywcy, kupcy i dyplomaci owych czasów, a także traktatu filozoficzno-politycznego o nieznanym dotychczas kontynencie i zamieszkujących go ludziach, którzy, jak się okazuje, nie mają w sobie nic z dzikusów.

Historia Sewarambian jest relacją z podróży pewnego Francuza z południa, kapitana Sidena, w którym łatwo doszukać się alter ego samego autora, nie tylko ze względu na oczywisty anagram imienia Denis, lecz także na jego młodość, służbę wojskową i równie krótkotrwałą, co u Vairasse'a, karierę prawniczą. Sztorm rzuca

15 Ibidem.

16 G. Atkinson, *The Extraordinary Voyage in French Literature Before 1700*, s. 118–119.

17 Roland Barthes wyróżnił pięć kodów, które pozwalają zdefiniować robinsonadę. *Historia Sewarambian* spełnia wszystkie z tych warunków, zob. R. Trousson, *Voyages aux pays de nulle part*, s. 22.

ponad czterystuosobową załogę statku płynącego do Batawii na nieznanne wybrzeże Południowego Łądu, *Terra Australis Incognita*, gdzie rozbitkowie budują obóz, oczekując na pomoc, która nigdy jednak nie przybędzie. Gdy już osiedlają się w dogodnym miejscu, ustanawiają hierarchię i załączek praw, organizują porządek pracy, wówczas spotykają miejscowych, którzy okazują się należeć do wysoko rozwiniętej cywilizacji i potrafią porozumiewać się z nimi w różnych językach europejskich. Dopiero w toku opowieści ich poliglotyzm zostaje wyjaśniony.

Następuje opis dalszej podróży rozbitków do stolicy Sewarambii, podczas której odkrywają oni kolejne stopnie wtajemniczenia w niesamowitość państwa, które powstało z woli jednego człowieka i utrzymuje się dzięki jego mądrym prawodawstwu. Kapitan Siden i jego ludzie widzą krainę mlekiem i miodem płynącą, szczęśliwy naród, zarządzany przez uczciwych i mądrych urzędników, który bez pieniędzy i własności prywatnej buduje wielkie miasta, ogromne świątynie i pałace, tunele przez góry, sztuczne zbiorniki, kanały i ogrody godne Semiramidy. Będą mieli zaszczyt osiedlić się w tym raj, lecz zabroni się im opuszczania go, ponieważ musi on pozostać ukryty przed resztą ludzkości, której niemoralne obyczaje mogłyby zdeprawować cnotliwych Sewarambian. Taki izolacjonizm nie jest niczym nowym, znamy go bowiem z wcześniejszych dzieł Francisa Bacona i Gabriela de Foigny'ego¹⁸. Sidenowi udaje się wszakże przekonać rządców, by pozwolili mu oddalić się na pewien czas do Europy i wrócić z żoną i dzieckiem, które tam zostawił. Właśnie podczas tej podróży, u samego kresu, zginie w bitwie na kanale La Manche¹⁹.

Druga część dzieła poświęcona jest historii prawodawcy Sewariasa, który w XV wieku miałby dokonać podboju Południowego Łądu i ustanowić pośród tubylców swe prawa. Także i jego imię jest anagramem, tym razem nazwiska Vairasse'a. Mamy zatem do czynienia z podwójną identyfikacją autora z dwiema najważniejszymi postaciami na kartach powieści. I tu znów podobieństwa się nie kończą. Atkinson zauważa, że Sewarias kształci się, czyta i podróżuje, by później, bogaty w zdobytą wiedzę, zbudować idealne państwo. Vairasse zaś kształci się, czyta i podróżuje, aby taką właśnie utopię sobie wyobrazić²⁰. Tacy badacze jak Atkinson i Trousson podkreślają, że w tej części narracji najsilniejsze są wpływy relacji historycznych. Przybycie i podbój terenów późniejszej Sewarambii przez Sewariasa i jego Parsów, ułatwiony przez niski stopień rozwoju i wewnętrzne konflikty ludności tubylczej, a także przez zastosowanie broni palnej i konnicy, w sposób oczywisty przypomina relacje z podboju Meksyku przez Hiszpanów Hernána Cortésa czy Imperium Inków

18 G. Atkinson, *The Extraordinary Voyage in French Literature Before 1700*, s. 101.

19 D. Vairasse, *Historia Sewarambian*, „Do Czytelnika”, s. 34.

20 G. Atkinson, *The Extraordinary Voyage in French Literature Before 1700*, s. 112.

przez Francisca Pizarro²¹. Następujący dalej zwięzły opis panowania następców Sewariasa był zapewne wzorowany na historii władców inkaskich Garcilaso de la Vega oraz królów perskich Taverniera²².

Po diachronicznych historiach przybycia Siden do Sewarambii oraz przejścia władzy przez Sewariasa następuje synchroniczny opis praw i obyczajów Sewarambian, przeplatany licznymi anegdotami i opowieściami, ilustrującymi w praktyce działanie utopii. Jest to zasadnicza część dzieła, utopia właściwa, teoretyczna, której praktykę przedstawił Vairasse w części pierwszej. Z punktu widzenia czytelnika jest to zabieg nader interesujący — autor pozwala mu najpierw wraz z bohaterami obserwować funkcjonowanie utopii w praktyce, aby później wyjawić, na jakich prawach i zasadach się ona opiera. Z właściwą sobie troską Vairasse uzasadnił taką kolejność koniecznością poznania przez Siden języka Sewarambian na tyle dobrze, by mógł on czytać ich księgi. Ciekawy jest także sam fakt, że o prawach i obyczajach Sewarambian kapitan Siden dowiaduje się głównie z owych ksiąg. Rzecz jasna ma on nauczyciela Sermodasa, który zostaje opiekunem rozbitków, a także ma wiele okazji obserwować działanie systemu Sewarambii w praktyce, jednak gros wiedzy o ustroju utopijnego państwa czytelnik czerpie z wykładu opartego na lekturach²³. Ta teoretyczna część powieści podzielona jest na dwa fragmenty, z których pierwszy omawia ustrój polityczny i społeczny Sewarambian, a zatem najważniejsze dla bytu państwowego zasady i mechanizmy, drugi zaś opisuje poszczególne obyczaje ludów Południowego Łądu. O ile pierwsza z tych części nosi charakter traktatu filozoficzno-politycznego, o tyle druga jest wyraźnie antropologiczna. Wielki nacisk kładzie bowiem Vairasse na opisanie życia codziennego, zwyczajów, wierzeń i kultury Sewarambian.

Ostatnia część poświęcona jest religii Sewarambian, w szczególności zaś historii Strukarasa, wielkiego herezjarchy, który opanował te ziemie na długo przed przybyciem Sewariasa, omamił lud fałszywymi cudami, by wreszcie ogłosić się synem bóstwa solarnego. Szalbierstwa jego i jego następców zostają ostatecznie odsłonięte przez Sewariasa. Fragment ten jest tak ostrą krytyką religii objawionych i duchowieństwa, że został usunięty z wielu późniejszych wydań powieści²⁴. Zdumiewać może fakt, że dopuszczono go do druku w pierwszym wydaniu francuskim. Librairie, czyli urząd cenzury ancien régime'u starał się nie dopuszczać do publikowania książek, które krytkowały Kościół katolicki lub monarchię i nie otrzymały przywileju królewskiego. A przecież paryskie wydanie *Historii Sewarambian* taki

21 Ibidem, s. 115; R. Trousson, *Voyages aux pays de nulle part*, s. 93.

22 Ibidem.

23 D. Vairasse, *Historia Sewarambian*, s. 98.

24 G. Atkinson, *The Extraordinary Voyage in French Literature Before 1700*, s. 135.

przywilej otrzymało w 1676 roku²⁵. W treści przywileju autor skrywa się wprawdzie pod inicjałami D.V.D.E.L., ale czy cenzura mogła nie wiedzieć, że chodzi o protestanckiego pisarza, który w dodatku przez dłuższy czas przebywał w Anglii? I czy w opowieści o heretyckim oszuście, który uzurpował sobie władzę religijną i polityczną dzięki fałszywym cudom i manipulacji, oraz o zepsutych do szpiku kości kapłanach wyzyskujących łatwowierny lud można było nie dostrzec ataku na katolicyzm i Kościół? Takie zaślepienie to jedyne, co może wyjaśnić fakt, że cenzorzy pozwolili na publikację tego fragmentu z królewskim błogosławieństwem. Być może dali zwięź się autorowi, który każe kapitanowi Sidenowi wielokrotnie zapewniać o swej niezachwianej wierze w świętość rzymskiego Kościoła oraz pozornej krytyce deistycznej religii Sewarambian? Zapewnienia te wszakże nie mogą przekonać żadnego współczesnego czytelnika...

Można także, rzecz jasna, wysunąć hipotezę fałszerstwa. Kolejny, XVIII wiek, szczególnie zaś rozwój myśli i literatury oświeceniowej, często głęboko sprzecznej z racją stanu monarchii, stworzyły dogodne warunki dla rozkwitu drugiego obiegu wydawniczego. Dzieła, które nie miały szans przejść cenzury Librairie, były drukowane za granicą, głównie w szwajcarskim mieście Neuchâtel, będącym podówczas terytorium dziedzicznym pruskich Hohenzollernów. Oczywiście każde z takich dzieł „otrzymywało” sfałszowany przywilej królewski, po czym wędrowało *sous le manteau*, czyli „pod płaszczem”, do Francji, gdzie było w najlepsze kolportowane²⁶. Nie można wykluczyć, że w przypadku pierwszego wydania *Historii Sewarambian* mamy do czynienia z podobnym procederem. Wydaje się to jednak niezbyt prawdopodobne, ponieważ w owym czasie nie był on jeszcze tak rozpowszechniony, zaś dwa pierwsze tomy wyszły spod pras wydawcy Claude’a Barbina, znanego paryskiego drukarza, który wydawał takie sławy jak Moliere, Madame de La Fayette, La Rochefoucauld czy La Fontaine’a²⁷. Badacz Racault zauważa wprawdzie, że ostatni tom, zawierający właśnie inkryminowaną historię „Szalbierza”, należy do tych, które wydał sam autor wraz z Etienne’em Michaletem i nie zawiera przedruku przywileju królewskiego. Jednak podkreśla także, że skoro autor polecił umieścić na wydruku swój adres, to chyba nie obawiał się z tego tytułu nijakich prześladowań²⁸. Hipoteza o nielegalnym

25 D. Vairasse, *Histoire des Sévarambes: peuples qui habitent une partie du troisième continent, communément appelé la Terre australe...*, vol. 1, Chez Claude Barbin, Extrait du Privilège, Paris 1677, brak numeracji stron.

26 R. Darnton, *Bohème littéraire et la Révolution. Le monde des livres aux XVIIIe siècle*, Gallimard, Paris 2010, s. 23–24.

27 N. Grande, *Claude Barbin, un libraire pour dames?*, „Revue de la BNF” 2011, vol. 3, no. 39, s. 23–24.

28 J.M. Racault, *L’Utopie narrative en France et en Angleterre 1675–1761*, s. 352.

pochodzeniu pierwszego francuskiego wydania *Historii Sewarambian* jest więc niewykluczona, jednak mało prawdopodobna.

Część powieści poświęcona Strukarasowi i dalszym dziejom stworzonej przezeń religii porusza w istocie najważniejszy chyba dla autora aspekt jego dzieła. Kwestia religijna jest, jak się wydaje, najbardziej istotnym elementem utopii Vairasse'a. Historia przejęcia władzy przez uzurpatora, prześladowania jego przeciwników, rosnące zepsucie duchowieństwa stanowią niezwykle ostrą krytykę nie tylko Kościoła katolickiego, ale i w ogóle religii objawionych. Trousson zauważa, że niektóre cechy przypisywane przez autora Strukarasowi można odnaleźć także w postaciach Mojżesza czy Chrystusa. Pomimo wyznawanego kalwinizmu wszelka religia w wydaniu teistycznym musiała się Vairasse'owi wydawać daleko idącym nadużyciem²⁹. Warto także zadać sobie pytanie, do jakiego stopnia prześladowanie tych, którzy nie chcieli uwierzyć w boskość Strukarasa, odzwierciedla w narracji autora represje stosowane wobec hugenotów we Francji Ludwika XIV.

Panuje przekonanie, że Ludwik XIV zanadto kierował się w swej polityce zdaniem katolickich duchownych, dewotów oraz swoich głęboko religijnych kochanek, w szczególności Madame de Maintenon. Tak było w istocie, jednak proces ten zaczął się dopiero pod koniec rządów Króla Słońce³⁰. W momencie powstawania utopii Vairasse'a, a nawet jeszcze w okresie wprowadzania w życie edyktu z Fontainebleau, monarcha nie popadał w religijne obsesje. Religia była dlań instrumentem rządów, wiara zaś wynikała z rozumowych, logicznych przesłanek³¹. Idealnym sposobem postępowania wobec religii reformowanej byłoby, zdaniem Ludwika, powolne nakłanianie do wyrzeczenia się „błędów”, stopniowe ograniczanie swobody wyznania, w taki jednak sposób, by nie doprowadzić do wojny domowej, rzezi i stosów³². Co do zasady tak właśnie przebiegła sprawa po odwołaniu edyktu nantejskiego, nie ulega jednak kwestii, że dochodziło do prześladowań hugenotów, co doprowadzało do wymuszonych nawróceń, masowej emigracji oraz długotrwałej i krwawej insurekcji kamizardów w Sewennach. Faktem jest jednak, że najbardziej gwałtowne z represji, w szczególności zaś niesławne dragonady, były dziełem wpływowego klanu Tellierów, do którego należeli między innymi kanclerz Michel le Tellier oraz jego równie pełen dewocji syn, markiz François Michel le Tellier de Louvois, minister wojny³³. Bez względu na bardziej lub mniej osobistą odpowiedzialność Ludwika XIV za prześladowania hugenotów panująca od czasów kardynała Richelieu i Ludwika XIII atmosfera

29 R. Trousson, *Voyages aux pays de nulle part*, s. 97.

30 W. Magdziarz, *Ludwik XIV*, s. 177.

31 Ibidem, s. 178.

32 Ibidem, s. 179.

33 Ibidem, s. 171.

niechęci oraz rosnące wpływy i bogacenie się duchowieństwa mogły stać się inspiracją do wyjątkowo krytycznego opisu herezji Strukarasowej w dziele Vairasse'a.

Warto jednak zauważyć, że krytyka ta miała także swe źródła w warstwie ideowej. W okresie kryzysu świadomości europejskiej, jak określa ostatnią ćwierć XVII wieku Paul Hazard, radykalizujące się religie teistyczne i tradycyjne siły hierarchii kościelnych napotkały zdecydowany opór coraz silniejszego wroga, pod postacią racjonalistycznych i deistycznych elit intelektualnych, które wkrótce miały dokonać skoku w oświecenie. W tym kontekście natrafiamy w narracji Vairasse'a na szczególnie interesujące przemówienie pewnego filozofa, Skromenasa, który to przedstawia dość materialistyczne, ściśle nowoczesne podejście do spraw religii, które może być bliskie samemu autorowi³⁴.

Jak w większości nowożytnych utopii akcent w dziele Vairasse'a położony jest na trzy aspekty: ustrój polityczny, funkcjonowanie społeczeństwa i system religijny. Ten ostatni, jak powiedzieliśmy, wydaje się w powieści kluczowy, bowiem dwa pierwsze nie noszą szczególnych znamion nowatorstwa. Brak własności prywatnej i pieniądza były powszechnym motywem utopii wczesnej nowożytności, dość wspomnieć systemy Morusa czy Campanelli, w których to społeczeństwach żądza złota budzi najwyżej śmiech i politowanie³⁵. Vairasse bardzo jednak podkreśla ów aspekt, opisując społeczeństwo, które potrafi dokonać rzeczy wielkich — tworzyć gigantyczne konstrukcje, przebijając tunele przez góry, kopać kanały — bez udziału monety. Jest to możliwe dzięki temu właśnie, że nie istnieje własność prywatna, a wszelkie dobra należą do państwa, rozporządza zaś nimi de facto władca. Dzięki niemal despotycznej, choć ograniczonej władzy monarchy, który dysponuje całym dobrem narodu, ciało społeczne może działać w istocie jak jeden organizm, w którym decyzje zapadają na najwyższych szczeblach, a szczeble niższe, jak kończyny, wykonują wspólnie polecenia, realizując w ten sposób najśmielsze projekty. Jeśli bowiem inwestor, to jest państwo, dysponuje wszelkimi dostępnymi środkami oraz darmową siłą roboczą w postaci niewolników i obywateli, to można dokonać wszystkiego. Rozpoznajemy w tym oczywiście nawiązania do znanych już Platonowi i Arystotelesowi koncepcji organicystycznych, które w połowie XVII stulecia przypomniał Thomas Hobbes³⁶. Jest to także, być może, wyraz głęboko ambiwalentnych uczuć Denisa Vairasse'a wobec osoby Ludwika XIV, do czego przyjdzie nam jeszcze powrócić. Sewarambianie mieli obowiązek pracować po osiem godzin dziennie, zaś wyżywienie i wszystko, czego potrzebowali, otrzymywali niezależnie od tego z państwowych

34 Ibidem, s. 99.

35 Ibidem, s. 16.

36 J.M. Racault, *L'Utopie narrative en France et en Angleterre 1675–1761*, s. 335.

magazynów. Dlatego można ich określić jako darmową siłę roboczą, choć najbardziej niewdzięczne zajęcia przypadały niewolnikom³⁷. Ci ostatni wywodzili się spośród ludów podbitych przez Sewarambian.

Model władzy także nie bardzo odbiega od znanych wzorców. Absolutnym monarchą Sewarambii jest Słońce, w którego imieniu rządy sprawuje wybieralny wicekról. Władza wicekróla, jak twierdzi autor, jest despotyczna, choć sam ustroj łączy w sobie elementy arystokracji i demokracji:

Ustrój Sewarambii jest monarchiczny, despotyczny, a w szczególności heliokratyczny, co oznacza, iż najwyższa władza przypada jednemu monarsze, który to jest panem i właścicielem wszystkich dóbr narodu. Za owego absolutnego władcę i pana uznaje się Słońce. Rozważając jednak ludzką stronę administracji państwa, należy uznać je za monarchię sukcesywną³⁸ i despotyczną, z elementami arystokracji i demokracji³⁹.

Atkinson zauważa, że wzorce takiego ustroju zostały najprawdopodobniej zaczerpnięte z opisu władzy Inków Vegi oraz Tatarów Bergerona. W obydwu tych przypadkach wszystkie dobra należą w praktyce do suwerena, który dysponuje nimi według swej woli⁴⁰. Kluczowym momentem aspektu politycznego w *Historii Sewarambian* jest jednak zasada odpowiedzialności władcy za dobrobyt narodu. Przejawia się to na poziomie ekonomicznym — całość dostępnych dóbr spoczywa w gestii władcy, ten zaś dba o to, by żadnemu z obywateli nie zabrakło niczego, co potrzebne do zdrowego i wygodnego, lecz umiarkowanego życia. Na poziomie politycznym odpowiedzialność ta przejawia się w fakcie, że wicekról jest wybierany pośrednio przez lud, ciała pośredniczące w postaci rad mają możliwość kontrolowania poczynań władcy. Atkinson określa odpowiedzialność władcy za dobrobyt poddanych jako zasadę rewolucyjną i niebezpieczną dla ówczesnie przyjętego w Europie ładu politycznego⁴¹. Z tego względu, choć można zauważyć pewne podobieństwa między absolutyzmem sewarambiańskim a francuskim, Trousson wzbrania się przed

37 D. Vairasse, *Historia Sewarambian*, s. 136.

38 Monarchia sukcesywna w rozumieniu zwyczajowego prawa francuskiego jest po prostu ustrojem, w którym śmierć lub abdykacja jednego władcy sprawia, że władzę przejmuje następny. U Sewarambian wakat każdego urzędu prowadzi bezpośrednio do elekcji następcy. We Francji śmierć króla sprawiała, że monarchą zostawał automatycznie najbliższy męski krewny. W takim wypadku różnica między monarchią sukcesywną a *de iure* dziedziczną jest oczywiście czysto teoretyczna; zob. R.E. Giesey, *The Juristic Basis of Dynastic Right to the French Throne*, „Transactions of the American Philosophical Society” 1961, New Series, vol. 51, no. 5, s. 12–13.

39 D. Vairasse, *Historia Sewarambian*, s. 133.

40 G. Atkinson, *The Extraordinary Voyage in French Literature Before 1700*, s. 121.

41 *Ibidem*, s. 122.

utożsamieniem obu tych systemów. Zdaniem badacza ustroj Sewarambii przypomina bardziej znaną ze Starego Testamentu teokrację lub jej nowożytny odpowiednik, czyli władzę Jana Kalwina jako namiestnika Bożego w Republice Genewskiej, czy nawet Olivera Cromwella⁴². Trousson podkreśla fakt, że władza wicekróla nie jest nieograniczona. Władca może bowiem zostać odsunięty, jeżeli będzie regularnie występował przeciwko fundamentalnym prawom Sewariasa, które prawodawca pozostawił swym następcom i zabronił zmieniać. Świadczyłyby to o pewnym konstytucjonalizmie monarchii sewarambiańskiej⁴³. O ile we Francji ancien régime'u istniało pojęcie dawnej konstytucji królestwa, które oznaczało niepisany zbiór praw fundamentalnych, o tyle Ludwik XIV nie przejmował się zbyt stosowaniem tych zasad. Spór między monarchią a stanami społeczeństwa francuskiego wybuchnie jednak dopiero wraz z postępami oświecenia i osłabieniem autorytetu królewskiego w następnym stuleciu⁴⁴.

Atkinson i Manuelowie zwracają wszakże uwagę na podobieństwa między obrazem władzy u Sewarambian a modelem Francji Ludwikańskiej. W istocie przez całą narrację ideową Vairasse'a przebiega pewna obsesja na punkcie Ludwika XIV, jako absolutnego władcy, który dysponuje całą dostępną mocą państwa i jego wielomilionowego narodu. Nietrudno dostrzec entuzjazm dla wielkich dzieł architektury i inżynierii, dla których inspiracją stała się budowa Kanału Południowego w latach 1667–1681⁴⁵. Przedmowa pierwszego wydania francuskojęzycznego *Historii Sewarambian* dedykowana jest Pierre'owi-Paulowi Riquetowi, pomysłodawcy i głównemu inżynierowi Kanału Południowego. Autor stwierdza, że geniusz, jakim obdarzony jest Riquet, czyli uzdolnienia organizacyjne, inżynieryjne i architektoniczne, stanowi prawdziwego ducha Sewarambii:

Geniusz ów włada tam pośród pokoju, sprawiedliwości i dobrobytu, który tworzy. Jego celem zaś jest wygnać jego nieprzyjaciół, czyli wojnę, niedostatek oraz nierówność. Geniusz ten sprawia, że cały niemal naród zajmuje się kopaniem kanałów, osuszaniem bagien, użyźnianiem piaszczystych i jałowych terenów, przebijaniem tuneli przez góry oraz wznoszeniem, w wielu miejscach, publicznych i wieczystych świadectw przemysłowości i wspaniałości owego ludu.

Wielkość i siła kraju nie spoczywa ich zdaniem w rozległości jego prowincji ani w chciwym pragnieniu odkrycia bogatych złóż i skarbów, lecz w mnogości dobrze

42 J.M. Racault, *L'Utopie narrative en France et en Angleterre 1675–1761*, s. 351.

43 R. Trousson, *Voyages aux pays de nulle part*, s. 95–96.

44 Zob. M. Mosakowski, P. Kossakowski, *Francuskie głosy o szlachcie, feudalizmie i monarchii w przededniu Rewolucji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018.

45 F.E. Manuel, F.P. Manuel, *Utopian Thought in the Western World*, s. 370–371.

zarządzanych poddanych, obfitości dóbr, które sprawiają, że żyje się wygodnie, nie popadając wszakże w zepsucie, które bierze się z nieróbstwa, ani też nie wycieńczając się nadmiernie ciężką pracą⁴⁶.

Frank i Fritzie Manuelowie podkreślają pełną podziwu postawę wobec dzieł i możliwości Ludwika XIV, jaka przebija przez narrację Vairasse'a. Godna uwagi jest owa zdolność zgromadzenia w jednej osobie woli i siły całego narodu w taki sposób, by ukierunkować starania masy ludzi na jeden cel. Według badaczy postawa taka była typowa dla wielu umiarkowanych hugenotów, którzy najchętniej w pełni podporządkowaliby się Ludwikowi XIV, gdyby tylko ten „faktycznie stał się Królem Słońce, a nie narzędziem w rękach jezuitów”⁴⁷, czyli gdyby zechciał być gwarantem tolerancji, pokoju religijnego i wolności sumienia. Domaganie się wolności religijnej w żadnym stopniu nie stoi w sprzeczności z pragnieniem silnego, scentralizowanego państwa, takiego choćby jak Francja Ludwika XIV⁴⁸.

Warto zauważyć, że europejskie wzorce spotykają się jednak z dość ostrą krytyką autora, choćby w momencie, gdy przybysze są badani przez medyków pod kątem chorób wenerycznych, „nad wyraz rozpowszechnionych na innych kontynentach, a które na Południowym Łądzie znano jedynie ze słyszenia”⁴⁹. Poza ośmieszaniem zachodniej obyczajności autor dopuszcza się także nader konstruktywnej krytyki zachodnioeuropejskiego systemu społeczno-politycznego, w szczególności atakując nierówności stanowe i majątkowe, przywileje, nieróbstwo bogatych i wyniszczającą pracę ponad siły wśród warstw ubogich. Znamienne wydaje się, że ustrój oparty na europejskim feudalizmie był brany pod uwagę podczas ustanawiania rządu Sewarambii. Zaproponował go Giovanni, wenecki preceptor wielkiego prawodawcy Sewarias⁵⁰. Ten ostatni jednak, wyposażony w mądrość ksiąg i doświadczeń, postanowił odrzucić ów wzorzec i stworzyć państwo oparte na względnej równości.

Manuelowie podkreślają, że Vairasse szczególnie mocno akcentuje pogląd, że natura uczyniła ludzi równymi, co w XVII stuleciu nie było jeszcze prawdą powszechnie przyjętą. Dlatego właśnie Sewarias odrzuca system feudalny, sądząc, że wszystkie konflikty są wynikiem pychy, chciwości i nieróbstwa. Jeżeli przyjąć, że Sewarias, anagramowe alter ego Vairasse'a, stanowi w istocie odzwierciedlenie jego poglądów, jak twierdzi Atkinson⁵¹, to nie należy się dziwić, iż prawodawca Sewarambian żywi

46 D. Vairasse, *Historia Sewarambian*, s. 30.

47 F.E. Manuel, F.P. Manuel, *Utopian Thought in the Western World*, s. 369.

48 J.M. Racault, *L'Utopie narrative en France et en Angleterre 1675–1761*, s. 353.

49 D. Vairasse, *Historia Sewarambian*, s. 65.

50 Ibidem, s. 119–120.

51 G. Atkinson, *The Extraordinary Voyage in French Literature Before 1700*, s. 91, 99.

tak silnie zaakcentowaną niechęć do dziedzicznej szlachty i przywilejów. Pomijając nawet hugenockie wychowanie autora, które co do zasady ma wpajać szacunek do pracy i majątku gromadzonego, a nie dziedzicznego, to przecież Vairasse był nade wszystko mieszczaninem. Choć często jego nazwisko zapisywano Denis Vairasse d'Alais, to przecież z pozoru nobilitująca partykuła „de” nie świadczyła tu bynajmniej o szlacheckim pochodzeniu pisarza, lecz wskazywała jedynie miejsce jego urodzenia.

Wczesnonowoczesny etos mieszczański, oparty na pracy, poszanowaniu własnych osiągnięć, oszczędności i merytokracji, jest w utopii wyraźnie dostrzegalny. Warto zwrócić uwagę, że syn wicekróla Sewarambian nie jest szlachetniejszy niż syn prostego rolnika, zaś każdy męski obywatel Sewarambii może, w drodze kolejnych awansów, dojść do najwyższych, w tym wicekrólewskich godności. Oczywiście, biorąc pod uwagę brak własności prywatnej i pieniądza, a także podział dóbr zgodny z zasadą „każdemu według jego potrzeb”, nie znajdziemy w Sewarambii odzwierciedlenia mieszczańskiego imperatywu pomnażania kapitału. Znajdziemy natomiast pomnażanie zasług, znaczenia i prestiżu, dzięki czemu Sewarambianie realizują się w karierze urzędniczej, czyli deklaratywnie, w służbie państwu.

W społeczeństwie sewarambiańskim krytyce podlega właściwie wszystko to, co określa się w Europie mianem etosu szlacheckiego, to jest znaczenie i prestiż wynikające z urodzenia, a nie z zasług, pogarda dla pracy i bogacenia się, zasada dziedziczności i posiadania ziemi na własność, nade wszystko zaś przywileje stanowe, ekskluzywność i szlachecka duma. Zapoznając się z głoszonymi w powieści zapatrywaniami Sewarambian na temat szlachty i nierówności stanowych, biorąc pod uwagę otwartość i siłę krytyki, czytelnik może odnieść wrażenie, że czyta tekst głęboko oświeceniowy, przedrewolucyjny nawet, datujący się na drugą połowę XVIII wieku. A przecież dzieło Vairasse'a wyprzedza ten okres o wiele dziesięcioleci. W samej rzeczy okres powstawania *Historii Sewarambian* pokrywa się z rozpoczęciem przemian społecznych, a tym samym przemian świadomości we Francji. Odchodząc od wielowiekowej tradycji, Ludwik XIV w rządzeniu państwem postanowił się oprzeć na stanie trzecim i szlachcie togi (*noblesse de robe*), stopniowo spychając starą szlachtę miecza (*noblesse d'épée*) do rangi czysto prestiżowego, lecz pozbawionego praktycznego znaczenia towarzystwa⁵². Nie sprawiło to jednak, że szlachta utraciła przywileje. Choć nie piastowała już najbardziej istotnych dla funkcjonowania monarchii urzędów, to przecież zajmowała te najbardziej lukratywne i reprezentacyjne⁵³. Wciąż

52 W. Magdziarz, *Ludwik XIV*, s. 65.

53 W. Magdziarz, *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, s. 45–47.

także zwolniona była z wielu podatków i danin, które nie omijały bynajmniej służących państwu członków stanu trzeciego. O ile stan trzeci stopniowo zyskiwał realny wpływ na życie monarchii francuskiej, o tyle szlachta i arystokracja zachowywały niekwestionowaną hegemonię kulturową⁵⁴. Francja pozostawała feudalna i przeciwko temu powstaje Vairasse w swej utopii. Dlaczego bowiem próżniacza i coraz bardziej zbędna i zwyrodniała kasta ma cieszyć się o niebo większym poważaniem niż mieszczaństwo, realnie pracujące na rzecz rozwoju Francji?

Dlatego właśnie w Sewarambii nierówności zachodzą tylko między urzędnikami oraz zwykłymi obywatelami, co ma być świadectwem pewnej merytokracji w kraju Sewarambian⁵⁵. Kolejne filary tamtejszego społeczeństwa to wspomniany już brak własności prywatnej i pieniądza oraz swoboda wyboru drogi życiowej⁵⁶. Sewarambianie mają bowiem prawo (w pewnym zakresie) wybrać taki zawód, w jakim się realizują, choć w wielu innych dziedzinach interwencja porządku prawnego w życie obywateli jest dość znaczna. Atkinson konkluduje nawet nie bez racji, że podzielone na oddziały społeczeństwo sewarambiańskie przypomina wojsko w koszarach⁵⁷. W istocie wszyscy młodzi obywatele Sewarambii są żołnierzami, którzy okresowo wypełniają służbę w armii lub flocie.

Wydaje się, że w kwestiach społecznych najważniejszymi dla Sewarambian zasadami są porządek, cnota i umiarkowanie. Doba podzielona jest na trzy równe części, z których jedna przeznaczona jest na pracę, druga na rozrywkę, trzecia wreszcie na sen. Mieszkańcy utopii zachowują umiar zarówno w pracy, jak i w rozrywkach, które powinny sprzyjać ich rozwojowi cielesnemu i umysłowemu. Próżne sposoby spędzania czasu, jeśli nie są zabronione, to na pewno piętnowane jako bezużyteczne. Chociaż seksualność nie stanowi tabu, a poligamia (w ograniczonym zakresie, jak się przekonamy) jest prawnie usankcjonowana, to jednak i ta sfera podlega zakazom oraz niekiedy drakońskim karom⁵⁸. Niewierność i zdrada małżeńska są surowo zabronione. Z drugiej strony dopuszcza się rozwody, są one jednak niezwykle rzadkie.

Osobny temat stanowi miejsce kobiet w społeczeństwie Sewarambii. Chociaż deklaratywnie są one równe mężczyznom, to przecież nie mogą sprawować urzędów,

54 Ibidem, s. 47–50.

55 F.E. Manuel, F.P. Manuel, *Utopian Thought in the Western World*, s. 372.

56 D. Vairasse, *Historia Sewarambian*, s. 137.

57 G. Atkinson, *The Extraordinary Voyage in French Literature Before 1700*, s. 124.

58 System prawny Sewarambii, choć dość surowy co do zasady i sankcjonujący nawet niewolnictwo, jest przecież w pewnej mierze humanistyczny. Na prawie sto lat przed traktatem *O przestępstwach i karach* Cesarego Beccarii Vairasse wskazuje na nieetyczność kary śmierci oraz dodaje, że skazywanie na karę główną człowieka, który może jeszcze odpracować swe winy, jest szaleństwem; zob. R. Trousson, *Voyages aux pays de nulle part*, s. 97.